

Przyjdź Duchu Święty

Arcybiskup Alfons Nossol w jednym ze swoich wywiadów powiedział, że od młodzieńczych lat zwykł zaraz po przebudzeniu odmawiać krótki akt strzelisty: Veni Sancte Spiritus! Przyjdź Duchu Święty! Podkreślał on, że



właśnie ta krótka modlitwa stanowiła i stanowi dalej swego rodzaju modlitewne zaplecze, dzięki któremu każde działanie, każda myśl, każde słowo wypowiedziane przez arcybiskupa było zakotwiczone głęboko w Bogu. Bo Duch Święty jest tym, który ożywia naszą modlitwę, działanie, naszą tęsknotę za Bogiem.

Chciałbym dzisiaj postawić pytanie, na które każdy z nas musi sobie sam odpowiedzieć: czy ufam Duchowi Świętemu? Tak bezgranicznie, całkowicie. Jeśli mówimy, że jednym z darów Ducha Świętego jest dar mądrości, to chyba powinno nam wystarczyć, aby działać zgodnie z natchnieniem Pocieszyciela. To właśnie Duch Święty rozpała w nas mądrość, kieruje krokami. W historii Kościoła mamy wiele przykładów na to, że Paraklet wie co robi. Często decyzje, które były przemodlone, w ludzkim rozumieniu były co najmniej dziwne, a niektóre działania albo niekorzystne, albo wręcz przeciwne człowiekowi. W końcowym efekcie inni przecierali oczy ze zdumienia i nie umieli uwierzyć, że zła decyzja zamieniła się w najlepszą z możliwych. Bo tak naprawdę czy Bóg, który jest miłością, który stworzył człowieka i który go odkupił mógłby podpowiadać nam źle? To przecież szatan jest ojcem kłamstwa.

Wracając do pytania, które postawiłem: czy ufam? W czasach szkoły średniej usłyszałem od mojego emerytowanego już proboszcza, że dzieje ludzkości można podzielić na trzy okresy: przed narodzeniem Chrystusa był czas Ojca, który prowadził lud po pustyni, dawał mu znaki swojej obecności i pokazywał moc w walce z nieprzyjaciółmi Ludu Wybranego. Wraz z

narodzeniem Zbawiciela nastąpiła epoka Jezusa Chrystusa, który wypełniając prawo zawarte na kartach Starego Testamentu uczył ludzi jak kochać, kim jest Bóg i czego od nas oczekuje. A po Wniebowstąpieniu nastąpiła epoka Ducha Świętego, która trwa do dzisiaj i będzie trwała do powtórnego przyjścia Jezusa w chwale.

Często przychodzicie do nas, Waszych duszpasterzy prosić o pomoc, radę. Często odbywa się to w tajemnicy Sakramentu Spowiedzi. I dobrze. Bo to mądrość Boża nas postawiła wśród Was, abyśmy wam służyli. Nieczęsto, ale i nierzadko zdarzała mi się sytuacja, kiedy pojawiał się jakiś trudny problem w życiu penitenta. Wtedy najgorliwiej wołałam: Duchu Święty, Ty mi go przysłałeś, to teraz mi pomóż. I zawsze działał. Czy pytasz Ducha Świętego o to, co masz zrobić? Jak działać?

I jeszcze jedna myśl, która też jest wynikiem posługi jednania. Często pojawia się problem, jak się modlić, nie potrafię się skupić na modlitwie, ciągle się rozpraszam. Co zrobić? Tutaj już nie będę szukał odpowiedzi w historii czy psychologii, ale odwołam się do źródła, jakim jest Pismo Święte. Święty Paweł do gminy w Rzymie pisze: Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. (Rz 8,26)

A zatem, siostrzy i bracie, nie bój się wołać głośno: Przyjdź Duchu Święty. Jego przyjście to nie czas dokonany. To się stale dzieje!

Ks. Michał